

sz. miennych domiesien redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: **S T A N I S Ł A W S Z C Z E P A N O W S K I.**

Ze spraw krajowych.

(Memoriał do ministra dla Galicyi.)

Przedstawiliśmy stan rzeczy co do powyższych trzech przedsiębiorstw melioracyjnych i składając winę zwłoki w zrealizowaniu tych przedsiębiorstw na obecnie mniej przychylne stanowisko

Sprawa popierania drobnych melioracji jest więc ogromnie doniosłego znaczenia, wymaga nieustannej opieki i zapobiegliwości, jeżeli się chce dojść do rezultatów, jakie już w innych krajach rolniczych osiągnięto.

Listy londyńskie.

Londyn, 11 czerwca.

(?) Mamy zwyczaj wysławiać na stałym ładzie prasę angielską za jej czujne i bystre śledzenie wypadków, jakie się zdarzają na całej przestrzeni świata; za starania, jakie podejmuje, ażeby jej informacje były szybkie, dokładne i wszechstronne. Nie mam najmniejszego zamiaru walić taranem tej słusznie zaskarżonej famy, a przeciwnie chciałbym do tego wawrzynowego wieńca wpleść jeszcze liść nowy. Co jest, zdaniem mojem, uznania godne, to patriotyczna jednogodność w pominięciu całkowitem mil-

— Ba, — powie ktoś — a nuż sędziowie uwień-

To samo powtórzyło się i tym razem. Katolicy z księżmi, krucyfiksem i chorągwiami przeciągali przez miasto w uroczystym procesyjnym pochodzie dla uczczenia pamięci bitwy pod Antrim, i wkroczyli w dzielnicę, gdzie zamieszkują oranżyści, reprezentanci prawa, filary konstytucyi, orędownicy cywilizacyi. I tak ich rozstrozył widok tej manifestacyi religijnej, że wyjmując kamienie z bruku i cegły z budujących się domów, przypuścili szturm do bezbronnych Irlandczyków. Policja osłoniła ich swym

Co do mnie, gdybym szczęśliwym a pożądanym wypadkiem wygrał jakie premium (czego życzę każdemu z mych współzawodników, a sobie najwięcej), wtedy zrobiłbym trochę tak, jak chciał zrobić chłop, gdyby został królem. Zapłaciłbym kilka drobnych, ale dokuczliwych długów, zamówiłbym u szewca nowe buty, przy wykwinniejszej nieco wizerunku wypiłbym kieliszek wina, zamiast kufelka piwa i kazawszy sobie dobrze napalić w piecu, siadłbym do nowej pracy, z którejby literatura, nawet poza obrebnym konkursu miała pociechę. A tymczasem na świat nie wytknąłbym nawet głowy, nie ciekawy, jak mnie tam krytycy krzyżują, ćwierają i wieszają za... utwór premiowany. Ponieważ takie operacje wykonywują się *in effigie* — przeto mogłyby wygodnie odbywać się bez... mej wiadomości.

Fejleton konkursowy „Słowa Polskiego“.

Fejleton konkursowy.

Godło: *Sapere aude!*

Na konkurs o konkursach. — Róg Amalei i puszcza Pandory. — Czego się tu gniewać? — Zte i dobre możliwe. — Cobym zrobił, gdybym dostał premium? — Krytyka niemiecka i nasza. — Ochładzanie zbytniego zapachu. — Raj literacki i raj krytyki. — Trójka szatańska. — Czego żądamy?

Fejleton konkursowy zaczniemy od... konkursów — sama sposobność nakłania do tego, a sposobność jest najgorszą kusicielką. *C'est l'occasion...* i t. d., jak powiada przysłowie. Przytem jest to rzecz na dobre, bo istotnie Warszawa, Kraków, Lwów otwóżyły na wsze strony Polski, by, powołani i niepowołani stawiali do turnieju „bez miecza i zbroi“. Mielśmy lub mamy konkursy dramatyczne, powieściowe, sonetowe, nowelkowe, — a teraz i fejletonowy — słowem, jak z rogu obfitości. Złośliwi pewnie zechcieliby poprawić róg Amaltei na puszkę Pandory, ktoś może uczuje nawet ochotę przytoczyć wiersz z „Psyche“ nieb. Szymanowskiego: „Na świat z puszek Pandory sypały się nędze“.

U nas weszło w modę sztydzić z konkursów — istnieje przytem *ad hoc* zapas stereotypowych dowcipów na ten temat.

Po ogłoszeniu konkursu mówi się o przynęcie

szpalerem, ale oranżysci, którzy jej cierpieć nie mogą, rzucili się na nią, a to z taką zaciętością, że trzech zabito a przeszło stu raniono. Niewiadoma jest dotąd liczba zabitych i ranionych z uczestniczących w procesy i prawdopodobnie nie dowiemy się o niej nigdy. Bitwa była tak gwałtowna, że policja wezwała na odsiecz armię. Pojawienie się jej położyło wprawdzie kres napaściom i oranżysci powitali armię patryotycznymi okrzykami, ale nie przeszkodziło to, żeby się takie same sceny gwałtu nie powtórzyły przez dwa następne wieczory. Nie potrzeba zapewne żadnych komentarzy ani żadnych wniosków. Być może, że w parlamencie p. Dillon albo jaki inny z irlandzkich deputowanych wystąpi ze skargą i z protestacją, ale czereda ministerialna pospieszy się zamknąć mu usta, kładąc winę tych zaburzeń na niesforność Irlandczyków. Wilk zawinił, ukarano jagnię. Jeszcze Lafontaine na tym starym morale osnuł swoją bajkę!

Oryginalne znamię nadał atoli temu tragicznemu zajściu, jak się wyżej rzekło, „przyzwoite“ milczenie prasy londyńskiej. O tego rodzaju „burdach ulicznych“ nieposzlakowani gentlemanowie nie mogą rozmawiać, chyba przelotnie i półgębkiem.

Niepożądane wieści doszły nas tutaj z Australii. W sześciu odrębnych państwowych organizmach, z których się ona składa, odbywało się publiczne głosowanie za lub przeciw utworzeniu z tych kolonii jednego federacyjnego państwa, na wzór tego, jakie istnieje w Dominium Kanady. Wszystkie sprężyny wyteżono w obozie imperialistów, aby ten ustrój jednolity przeprowadzić. W oczach tego ultrabrytyjskiego stronnictwa wielkie federacyjne grupy są niezbędnymi ogniwami w łańcuszku, który ma opasać ziemskie kolisko zwierzchnictwem anglo-saskiego szczepu. Gdy będzie w Australii i w południowej Afryce wielki, jednolity państwowy organizm taki jak w Kanadzie, łatwiej ma przyjść Wielkiej Brytanii wcielić je do wspólnego, ogólnie narodowego. Stając się składowymi częściami Imperium, rozstrzygając sprawy domowe na swoich prowincjonalnych sejmach, przez swoje ministeria, posyłałyby one swych przedstawicieli do wspólnego państwowego parlamentu w metropolii, utrzymywałyby wspólną armię lądową i morską, etc. Jest to idea niezaprzeczenie wielka, wspaniała i płodny szereg anglo-saksoński, rozpłomieniony nią, widzi się już dzięki niej panem kuli ziemskiej. Uwieńczeniem budowy ma być nakoniec sojusz pomiędzy federacją brytyjską a amerykańską. Stany Zjednoczone rasy anglo-saksońskiej stałyby się w niedalekiej przyszłości nie tylko pierwszym, ale rzecz można, jedynym wielkim mocarstwem świata. Słyszeliśmy nie dawno z ust p. Chamberlain'a, ministra kolonii i jednego z najgorliwszych zapasników tej doktryny, program tego sojuszu i chyba na niemy protest zdobyć się byliśmy w stanie!

A tymczasem gmach runął. Runął nietylko na górnych piętrach i pokazało się, że nie ma praktycznych podstaw do owego sojuszu angielsko-amerykańskiego, ale zarysowały się nawet głębokimi szczyrbami same fundamenta. Ta Australia, która miała uczynić pierwszy krok do ścisłego miejscowego związku, i której trzeba było tylko drobne lokalne różnice złożyć na ołtarzu wspólnej ojczyzny, ta Australia odrzuciła propozycję federacyjnej jedności.

Drobniejsze kolonie wyraziły swą gotowość ale trzy główne nie dały wymagalnej ilości głosów: przedsięwzięcie upadło. Upadło chwilowo tylko, na to zgoda, i wątpić nie można, że agitacja za tym

wysoce narodowym celem odżyje, wznowi się w bliższej lub dalszej przyszłości pod tym lub owym pozorem, albo nawet bez żadnego pozoru. W każdym razie jest to chwilowo porażka dla tych buńczucznych „dżingów“ którzy urągają się światu i przewodzą mu. Zobaczmy, co nam przyszłość przyniesie.

Przyszłość? Nie mamy już przyszłości. Tak nam zapowiada przynajmniej najznakomitszy z uczonych angielskich, Lord Kelvin. Życie na kuli ziemskiej ma już dni swe policzone. Wszystkiego pozostaje nam tylko jakich 400, 500 lat istnienia. Dla czego? Bo nie będziemy mogli oddychać z braku oxygenu! Wyziewają go drzewa i rośliny, a ponieważ niebaczną ludzkość wytrzebiła lasy, udusi się nieodzwrotnie. Nie fantazyja to Juliusza Verna, ale sumienne obliczenie wielkiego mędrca. Oblicza on zapas obecnego oxygenu na tysiąc bilionów ton, nasz zapas węgla na 340 bilionów ton, czyli 200.000 ton na przeciętnego mieszkańca kuli naszej. Biorąc na uwagę wynik ludności i rozwój fabrycznego przemysłu, dochodzi do wniosku, że się ten zapas wyczerpie za jakich kilka wieków. Powiada wprawdzie, że sadząc drzewa i wytwarzając wielkie leśne puszczę, byliśmy w stanie oddalić ten koniec, ale zdaje się to słaba tylko pociecha. Pytanie, czy ta tragiczna przepowiednia zmniejszy energiczną działalność Anglików? Nie sądzę: wolą raczej drwić z tych dalekich katastrof i ze swego narodowego mędrca, ale trzymać w garści, co mogą, dopóki garść ta pulsuje.

Rozruchy w Jasielskiem.

Jasło, 14 czerwca.

(*) Uporeczywa pogłoska o zatruciu przez żydów studni w Kołaczycach, jakkolwiek pozbawiona podstawy, rozbiegłszy się po okolicy, znajduje niestety u bezkrytycznych umysłów wiarę, a co gorsza, że im dalej się rozchodzi, tem potworniejsze przybiera rozmiary. W dalszych stronach opowiadają już sobie, ilu to ludzi od tego zatrucia umarło, ile była „pętko“ i t. p., a takie wieści i opowiadania, zresztą wyzyskiwane przez agitatorów — których nie brak — wzburzają tłumy i popychają do „bicia żydów“.

W Jasle samem i w stronach ku Kołaczycom i Brzostkowi położonych panuje spokój, natomiast w wielu wsiach ku Żmigrodowi i Dukli wybuchły tej nocy zaburzenia; powybijano znowu w karczmach okna, powyrywano ramy, poniszczono „szynkwasy“. W niektórych tych zakładach cywilizacyjnych część trunksów wypito, a resztę porozlewano.

W Świerchowej za Dębowcem padła pierwsza ofiara ciemnoty i nieuczciwej agitacji: chłop Czajka zginął od karabina żandarma. Nadchodzą także wieści o innych wypadkach „śmierci“, ale te zdają się być przesadzone. Ruch ten rozpoczęty przez młokosów małomiasteczkowych ogarnął cały lud. Z Gorlic nadszedł tu rano telegram, że 400 chłopów z jasielskiego chciało urządzić napad na żydów w Bieczu, ale ich żandarmy powstrzymała. Zaburzenia mają ogarnąć już także wioski podkarpackie i dochodzić aż po Żmigrod, w Żmigrodzie jednak samym jeszcze dotychczas jest spokój. Aresztowania ciągle trwają.

W Jasle i okolicy wojsko patrolowało przez całą noc. Dziś rano zarekwirovano z komendy korpusnej z Krakowa dwa bataliony piechoty.

Wśród żydów ogólny popłoch i przygnębienie; niektórzy wyjeżdżają do większych miast.

Kiedy dziś w urzędzie pocztowym głośno przeczytałem posłany rano do *Słowa Polskiego* telegram,

książki polskie kupuje, iż księgarstwo i wydawnictwo zabijają wszelkie inne gałęzie handlu i kupcy win i delikatesów bankrutują jeden po drugim, bo konsumentów ostrzyg i szampana od książek oderwać nie podobna.

Niezadowolony z tego samorodnego pomysłu, udałem się do jednego z arystarchów, niby do wyroczni delfickiej.

Pitya t. j. niby pan krytyk, nieco także z miny bałwanowatego bożka chińskiego przypominający, powiedział mi tonem uroczystym:

— Panie, my jesteśmy jak ów anioł z mieczem ognistym i niby jak on niegodnych z raju piśmienniczego wypędzamy.

Przyszło mi na myśl, że możeby zdał się taki anioł i w raju krytycznym. Ciekawa rzecz, jakby on sobie był postąpił z ową Pityą, która przed jedenastu laty tak „Potop“ Sienkiewicza osadziła: „Potop“ żadnej epoki nie odzwierciedla, niczego nie uczy, do niczego nie pobudza — jest bezcelową grą światła wyobraźni...“ i t. d. (*Prawda* 1887 nr. 17).

W temże samem piśmie w rok potem (Nr. 3) jest porównanie Manfreda bajronowskiego z Konradem „Dziadów“ w tych słowach: „bohaterowi trzeciej części „Dziadów“ zbrakło pokory i rezygnacji i na grom nieszczęście odpowiedział gromem przekleństw — ale, gdy skończył, duszę wzięli dyabli. Jak wiemy, z Manfredem stało się przeciwnie...“.

Uf! co za trafność sądu, erudycja, a nade wszystko znajomość przedmiotu! Aniele krytycki, gdzieś miał naówczas swoją różgę... przepraszam — miecz ognisty?

Czytałem... tylko już nie pamiętam, gdzie, miałowicie... iż krytyka nasza ma w piekle dwóch pa-

będących tam i słyszących te słowa żydek, dostał dziwną, gwałtowną drgawkę, twarz wykrzywiła mu się kurczowo i dopiero po pewnej chwili zdołał zapanować nad sobą.

O nader nieprzyjemnym usposobieniu niższych warstw ludności ku żydom miałem osobiście sposobność się przekonać. W niedzielę późno w noc wracało nas kilku wozem do Jasła od strony Skolyszyna. Nagle między Niegłowicami a Jasłem obokoczyła nas gromada — zdaje się — robotników kolejowych, jeden z nich ucharakteryzowany za żyda, zatrzymał konie, a inni poczęli nas oglądać i ze zdziwieniem pytać: „To wy nie żydy?“ — Otrzymawszy przeczącą odpowiedź, puścili nas spokojnie, dodając: „To jedźcie z Panem Bogiem“.

Już w telegramie zaznaczyłem, że akcja cała zdaje się być zorganizowaną i że jakieś czarne ręce kierują rozruchami, lub przynajmniej do nich podjudzają. Do przypuszczenia tego upoważnia mnie choćby tylko rozmowa moja z furmanem w czasie powrotu z Kołaczyc. Człowiek ten dał mi do zrozumienia, że wprost musi istnieć jakieś „pozwolenie, aby żydów prać“, bo inaczej ludzie by się na to nie ważyli, a podobne przekonanie istnieje pośród wielu z tym dodatkiem, że takie pozwolenie na prawie 8 dni wydał zmarły następca tronu, który ma się ukrywać w Ameryce. (!)

Opowiadali mi również ludzie wiarygodni, że koło Tarnowa miano rozdawać kartki drukowane z napisem krótkim ale dobitnym: „Rozporządzenie urzędowe: Bicie żydów!“ Nadeszła tu wreszcie kartka korespondencyjna pod pewnym adresem z doniesieniem, że sprawa przeciw żydom idzie dobrze, a autor tej kartki wspomina, iż obecnie udaje się w okolice Żmigroda, aby tam znowu pracować. To wszystko, zwłaszcza zaś pogłoski o owych „pozwoleniach“ muszą naprowadzić na domysł, że istnieją agitatorzy, którzy ciemnotę ludu wyzyskują i takimi baśniami popychają go do czynów karygodnych, a nawet zbrodniczych.

Ze do tego wszystkiego w znacznej mierze musiały się przyczynić również tegoroczny głód i niedożywienie oraz rozgoryczenie z powodu wzmagającej się się drożyzny i wyzysku, jaki przy tej sposobności żydzi prowadzą, jest rzeczą pewną.

Jasło, 14. czerwca.

(Od innego korespondenta.)

Dziś ruch chłopski objął cały powiat — gromady chłopstwa niszczą po wsiach jedną karczmę po drugiej, łamią i drugoczą sprzęty domowe, wypijają i wylewają wódkę i piwo, rabują, co się da unieść.

Starostwo bezradne — wojsko sprowadzone w sile 150 żołnierzy, zupełnie niewystarczające, przychodzi wszędzie już po dokonanych fackach. Żandarmy czynna, ale w małej liczbie, rady dać nie może — dziś zarekwirovano 2 bataliony, które prawdopodobnie wieczór przyjadą. Tej nocy spłądowano i zniszczono karczmy w Wolicy, Sobniowie, Niegłowicach, Brzyściu, Trzcinicy, Zolkowie, Siepietnicy, Świerchowej itd. Około 400 chłopów powiatu jasielskiego usiłowało wtargnąć dzisiejszej nocy do miasta Biecha, zostali jednak odparci przez żandarmów i straż ogniową. Panika w całym powiecie między żydostwem ogromna, wszyscy uciekają do miasta.

Wczoraj rabowano w Brzostku — aresztowano dużo chłopów, których dziś tutaj przytransportowa-

tronów swoich, którzy, według demonografii staropolskiej, zowią się Klekotem i Darmopychem. Pierwszy z polecenia Lucyperowego jest patentowanym dostawcą lornetek dla recenzentów. Figlarny żarłok nietylko dostarcza lornetki bezpłatnie tak jak w teatrach warszawskich, ale jeszcze przykręca i wykręca ją, aby pasowała do oczu krytyty, któremu nieraz... rozumie się... na żądanie, odwraca ją stroną przeciwną.

Przez taką lornetkę przed laty Ulrich poglądał na Irydion'a, a Wojkowski na Noc letnią. Lubo zapewne nie o nich nie słyszał, ale podobnież lornetki użył jakiś młodociany krytyczek w *Niwie* warszawskiej za owych czasów, kiedy epizodowo w ośmiu zeszytach dychawiczny żywot wiodła (r. 1893).

Rozebrawszy Irydion'a metodą zdejmowania koszuli po nitce, przyszedł do przekonania... na szczęście, tylko osobistego, że nieśmiertelny dramat Krasińskiego nie jest arcydziełem, gdyż arcydzieła są jasne, Irydion zaś jest ciemnym.

Ulrich i Wojkowski dawno spoczęli w mogile, pogrzebawszy jeszcze za życia swoje znaczenie krytyckie, młody zaś współpracownik *Niwy*, nie mogąc rozjaśnić ciemności w swej głowie, wziął się podobno do szatkowania kapusty, ale z każdym rokiem częściej nasza dla Krasińskiego wzrasta i niewątpliwie wzrastać będzie.

Darmopych, o którym obszerniej czytacie w *Wizerunku* Reja, trzyma się całkiem przeciwnej, niż Klekot zasady. Kusi on do ryczałtowego chwaleńa wszystkiego bez ogródek i zastrzeżeń.

Opętani przez Darmopycha pisują krótkie i lekkie sprawozdania o nowościach, zwłaszcza wy-

MATERYE

najnowsze na suknie damskie i dziecinne otrzymał w wielkim wyborze i poleca takowe

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki Lwów I. 8. —

no. Ogółem uwięziono i przystawiono tutaj już 70 i kilku ludzi, między tymi także i wójta ze Sobniowa.

Ruch przybiera tak groźne rozmiary zapewne dlatego, że starostwo, gdy mu już parę dni naprzód donoszono, na co się zноси, niedowierzało i bagatelizowało sobie całą sprawę.

Prokuratura wkroczyła i prowadzi śledztwo sam prokurator bardzo energicznie.

Obawiamy się, że 23. b. m. w czasie wyborów posła z V. kuryi mogą rozruchy w mieście przybrać wielkie rozmiary.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Według wiadomości urzędowych, jakie nadeszły z wysp Filipińskich do Madrytu, stan na tej azjatyckiej widowni wojny nie jest tak rozpaczliwy, jak się zdawało — przynajmniej nie na wszystkich wyspach jest taki stan, jak na głównej i największej wyspie Luzon, gdzie jest stolica. Niewielka w tem pociecha, bo tylko ta, że jeszcze wszystkiego nie stracono; ale bardzo źle właśnie dlatego, że właśnie ta największa i najważniejsza wyspa, najlepiej załudniona i cywilizowana jest w całości w rękach powstańców, którzy zacierają wszelkie ślady rządów hiszpańskich. Przykład tej wyspy może pociągnąć za sobą inne i na nich może wybuchnąć powstanie, jeżeli jeszcze nie wybuchło, bo o nich nie ma wiadomości z wyjątkiem o tej, o której donosił telegram w numerze wczorajszym, a jest nią, jak się zdaje, wyspa południowa Mindanao, bo dokładnie depesza nie donosi. Na wszelki sposób położenie jest bardzo smutne, źle wróży na przyszłość i daje niekorzystne świadectwo o administracji hiszpańskiego rządu, skoro komendant jednej z wysp nie tylko nie mógł się dowiedzieć nic pewnego o stanie, jaki jest na wyspie Luzon, ale nie wie nic i nie donosi, co się dzieje na innych wyspach sąsiednich.

Na Kubie stan rzeczy prawie bez zmiany. Kilkakrotnie ostrzeliwanie fortów, broniących wejścia do portu Sant Jago de Cuba nie dało żadnych rezultatów. Doniesienia amerykańskie twierdziły zawsze, że strzały z okrętów wyrządzały wielkie szkody a nawet poniszczyły fortyfikacje; tymczasem pokazuje się, że tak nie było, bo forty stoją, jak stały i strzelają nie gorzej, skoro mogą trzymać w oddaleniu eskadrę amerykańską.

Okrzyzana przez Amerykanów wyprawa 5000 ludzi — piechoty, jazdy, artylerii — była również wytworem fantazji; według ostatnich wiadomości bowiem liczba wszystkich ludzi, jakich udało się dotąd na ląd wysadzić, wynosi nie całe 1000. Taka siła, jeżeli wczesnie nie otrzyma posiłków, nie potrafi utrzymać się długo, jeżeli Hiszpanie mają dość wojska, aby ich wyprzeć.

Właściwa wyprawa wojska lądowego wyruszyła dopiero wczoraj, siła jej niewiadoma.

szłych nakładem firm... znaczniejszych. Mają oni do tego już gotowe formułki, które rzecz zalecają, kuszając czytelnika do nabywania książki lub innego wydawnictwa. Równa się to reklamom kupieckim o nowym transporcie ostryg lub mniej znanej marce szampana. Słudzy Darmopychowi w literaturze bieżącej znają tylko dwa rodzaje utworów piśmienniczych, jedne zasługujące na nieograniczoną pochwałę, drugie na naganę, nie, nie... przepraszam — na milczenie.

Do tych ostatnich stosuje się szlachetna metoda zabijania nie z broni palnej, nie sztyletem zbira, nie trucizną, ale czemś jeszcze subtelniejszym, skuteczniejszym, a nie narażającym na kłopoty z sądami i kodeksem karnym.

Jest jeszcze trzeci dyabeł krytyki, którego praojcowie nasi nazywali... uczciwszy uszy... Paskudą. Uczony to mędrzec i badacz, który opowie najdokładniej o guzikach u szlafroka Mickiewicza lub o fraku Słowackiego, a dzieła ich i innych, tak nam przedstawi, iż żałujemy mocno, że ci panowie nie żyli w naszych czasach i przed napisaniem swych arcydzieł u znakomitego krytyka rady nie zasięgali. Czasami uczony, tak się nawącha stęchłizny archeologicznej, iż dostanie porządnego kataru. Wtedy zapewnia nas, jak najuroczyściej, że różnie i fiolety nie pachną tak mile, jak się nosom naszym wydaje.

Ktoś może zapytać, czego my właściwie od krytyków żądamy? No, małej rzeczy... mianowicie, iżby nam ułatwiali strawienie tego, co umysł nasz w postaci zadrukowanej bibuły pochłania. Jeżeli mają nam potrawy literackie obrzydzać, albo psuć trawienie balastem niepotrzebnych dodatków, niech raczej dadzą sobie pokój, a my będziemy czytać książki własnymi oczyma, lub przy pomocy własnych okularów.

W ogóle radzilibyśmy czytelnikom, aby czytali więcej samych dzieł, a mniej krytyk o nich i choć trochę osobistemu sądowi i gustowi ufali. Wyjdzie to na korzyść i im samym i... literaturze.

Wiadomości polityczne.

Ruch przedwyborczy. Z Tarnopola donosi nam nasz korespondent pod datą 14. b. m.: Dziś odbyło się zebranie księży ruskich i ruskich przedstawicieli miast w celu powzięcia ostatecznej uchwały co do kandydata na posła do Rady państwa, w miejsce hr. Leona Pinińskiego.

Kandydaturę zgłosili: p. Iwan Franko, lecz ten wobec swej słynnej przeszłości, nie ma najmniejszej szansy; następnie polecony przez kardynała dr. Emil Gładyszowski, również nie cieszący się zbyt wielkimi widokami i dr. Placyd Dziwiński.

Na podstawie uchwały dzisiejszego zgromadzenia przybywa jeszcze jeden kandydat, mianowicie dr. Klemens Hankiewicz, którego zgromadzeni telegraficznie do postawienia swej kandydatury zawezwali. Dr. Hankiewicz na razie nie stanowczego nie oznajmił i pozostawił sobie czas parudniowy do decyzji.

W Niemczech jutro wybory do parlamentu. Pomimo powszechnego przewidywania, że przyszedł parlament będzie miał ważne zadania do załatwienia, a między niemi prawdopodobnie zmianę traktatów handlowych, ruch wyborczy nie był bynajmniej tak ożywiony, jak w dawniejszych okresach. Stronnictwa rozsprzęgły się na różne nowe odcienia; pokazuje się to najwyraźniej z tego, że liczba kandydatów jest niezwykle wielka w porównaniu z liczbą mandatów. Tych jest 397, a kandydatów jest 1.417. Z tego można wnioskować, że głosy się rozstrzelały, że zatem liczba wyborów ściślejszych będzie niezwykle wielka. Przy tych wyborach przyjdzie dopiero do kompromisów — i one wywrą wpływ niemały na ostateczny wynik.

Dzisiaj upływa 10 lat od wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II. Większych uroczystości dla uczczenia tej pamiątki tego roku niema — wbrew dotychczasowemu zwyczajowi. Cesarz wymówił je sobie słowami: Bóg nam dotąd pomagał — i dalej dopomógł! Zamiast szumnych uroczystości nakazano tylko nabożeństwo żałobne w kościele pokoju.

Komunikat Komitetu centralnego przedwyborczego.

Otrzymujemy następujący komunikat Komitetu centralnego przedwyborczego:

„Sprawa wyborów z kuryi piątej okręgu Sanok-Brzozów-Krosno-Jasło-Lisko-Staremiasto-Dobromil dała powód do rozmaitych wycieczek przeciw postępowaniu centralnego Komitetu przedwyborczego.

Zarzucano mianowicie, że Komitet zaniedbał zorganizować lokalne komitety i wezwać je do działania, tudzież że w ogóle cała akcja ze strony Komitetu centralnego jest spóźnioną, a skutkiem tego bezowocną.

Dla wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, przedewszystkiem przypominamy, że według obowiązującego regulaminu wyborczego, przez sejmowe Koło polskie uchwalonego, tudzież według instrukcji, na podstawie tego regulaminu przez Komitet centralny uchwalonej i wszystkim komitetom lokalnym rozesłanej, utworzone przy wyborach do Sejmu komitety, funkcjonują przez lat sześć także przy wyborach do Rady państwa.

Nie miał zatem Komitet centralny prawa organizować na nowo komitetów lokalnych, lecz mógł tylko wziąć inicjatywę w akcyi wyborczej, co też uczynił zrazu poufnie, a następnie z początkiem kwietnia b. r., zapraszając mężów zaufania ze wszystkich powyżej wymienionych powiatów na konferencję do Lwowa.

Ze sprawozdań zaproszonych na konferencję mężów zaufania, a zarazem członków tych lokalnych komitetów przedwyborczych, które przeprowadziły wybór ś. p. Wysockiego, okazało się, że sytuacja w okręgu wyborczym znacznej uległa zmianie.

Na tejże konferencji uznano także zgodnie, że możliwym jest postawienie ze strony centralnego Komitetu tylko takiego kandydata, stojącego na gruncie solidarności Koła polskiego, któryby był znany i popularny w tym okręgu wyborczym.

Komitet centralny przeto upraszał przybyłych na ową konferencję reprezentantów lokalnych komitetów wyborczych, aby starali się zachęcić do kandydowania osobistość odpowiednią, tudzież aby komitety lokalne, porozumiewając się między sobą, stosowny wniosek Komitetowi centralnemu przedstawiły, a nadto sam odniósł się do kilku osób z inicjatywą, aby o mandat z V. kuryi sanockiej się ubiegaly.

Po tej konferencji z początkiem kwietnia b. r. i wdrożonej przez siebie akcyi, Komitet centralny nie przestał nalegać na miejscowe komitety, aby przystąpiły do postawienia kandydata. Lecz starania te były daremne, a tymczasem agitacja wyborcza przybrała rozmiary formalnego roznamietnienia.

Chcąc jednak wyczerpać wszelkie środki, zwołał jeszcze centralny Komitet ponowną konferencję reprezentantów komitetów lokalnych do Lwowa na dzień 1 czerwca b. r.

I na tej konferencji żaden z reprezentantów komitetów lokalnych nie postawił żadnej kandydatury, wobec czego centralny Komitet postanowił jeszcze raz zwołać do Sanoka, a to na dzień 6-go czerwca b. r., liczniejsze grono reprezentantów komitetów powiatowych i odniósł się do marszałka powiatu sanockiego,

p. Truskolaskiego, o objęcie przewodnictwa na tem zebraniu i nadesłanie relacji o wyniku narad, któremu to wezwaniu p. Truskolaski z całą gotowością zadość uczynił.

Komitet centralny przeto nie zaniedbał weale wziąć inicjatywy w stosownym czasie i ustawicznie nalegał na obywatelstwo w okręgu wyborczym, aby postawiono odpowiednią kandydaturę.

Że to jednak nie nastąpiło, nie jest ani winą centralnego Komitetu, ani też komitetów miejscowych, lecz jest wynikiem stosunków, jakie wytworzyły się w rzeszonym okręgu wyborczym przez długotrwałą agitację, która doprowadziła do tego, że wszelkie żywioły poważne, spokojne, stojące na gruncie tradycji narodowej i zgody społecznej, wołały usunąć się od akcyi, aniżeli udziałem w walce pomiędzy ludowymi stronnictwami zaostrzać jeszcze bardziej stosunki, w tych powiatach istniejące.

Jakkolwiek nie można wątpić, że stosunki te z czasem się ułożą, to jednak w tej chwili stawianie kandydatury, zatwierdzonej przez Komitet centralny, przyczyniłoby się tylko do jeszcze większego roznamietnienia, panującego w owych powiatach.

Dlatego postanowił centralny Komitet w rzeczywistym okręgu żadnej kandydatury nie stawiać.

We Lwowie, 14 czerwca 1898.

Stanisław Stadnicki
wiceprezes Komitetu centralnego.
Albin Rayski
sekretarz.

Z teatru.

(Występy grona artystów teatru krakowskiego. — XIII. „Lwia uczta“, sztuka w 5. aktach F. de Curel)

Kwestya społeczna, tak żywo zaprzatająca dziś umysł ludzkości — jak bohater „Lwiej uczty“ powiada — stękrć ważniejsza, niżli spór republiki z monarchią, na scenie dotychczas bardzo mało jeszcze znajduje odgłosu. Podjął się tego nietłatego zadania p. F. de Curel, ale wyszedł z tej próby tylko w części zwycięsko. Sztuka jego posiada ustępy bardzo piękne, chwilami umie p. Curel zagrać potężnie na nerwach słuchaczy — całość jednak grzeszy zbytnią rozwlekłością; na ekspozycję zużyto aż dwa akty, podczas gdy akt piąty, zawierający zupełnie melodramatyczne zakończenie, dałby się doskonale skrócić nawet z pożytkiem dla sztuki.

Artyści, wygłaszający przeważnie długie tyrady, najczęściej w formie dyalogów, nie mają tu wiele pola do popisu — akcyi bowiem ożywia się dopiero pod koniec sztuki, a i wówczas, jak to już wspomnieliśmy wyżej, zaczyna przybierać charakter melodramatyczny. Mimo to potrafili krakowscy goście, jak każdego wieczora, tak i wczoraj przedstawić się nam z najlepszej strony, tak, że grę ich, wystudowaną w najdrobniejszych szczegółach, żywą i inteligentną, śledziła publiczność przez ciąg całego przedstawienia (koniec o godzinie 11½ w nocy!) z wielkiem zainteresowaniem, nie szczędząc im częstych a szczerych objawów zasłużonego uznania. Odnosi się to zarówno do wykonawców ról głównych, pp. Śliwickiego, Kotarbińskiego i Romana, jak do licznego zastępu artystów, nawet pierwszorzędných, występujących w rolach mniejszych i epizodycznych (panie Siemaszkowa, Wolska, Senowska, pp. Sobiesław, Solski, Węgrzyn, Siemaszko, Mielewski, Kamiński, Popławski, Przybyłowicz i inni).

Sceny zbiorowe wywoływały wprost podziw w audytorjum. Takiego zgromadzenia robotników, jakie przedstawili nam wczoraj krakowscy artyści, nigdy dotychczas nie widzieliśmy na naszej scenie. Wrażenie było tak ładzące, iż chwilami można było zapomnieć o tem, że to teatr, a nie rzeczywistość. Słusznie przyrównywano wczoraj tę scenę do przedstawień słynnej trupy Mainingenckich. Znać było we wszystkim rękę znakomitego kierownika, który swe zadanie należycie pojmuje i co ważniejsza — umie je przeprowadzić.

Gabryela Zapolska.

(Profil autorki-artystki).

Działo się to w r. p. 1884.

W jednym z domów przy ul. Garnarskiej we Lwowie, dobrze znany i uznany poeta serdeczny, ś. p. Wł. Stebelski, po przejrzeniu pobieżnym trzydziestu drobnych arkusików literackiej pierwszyny młodej, dobrze zapowiadającej się artystki, zabrał je z sobą rzekomo dla bliższego zaznajomienia się z treścią rozpoczętego utworu i poddania go fachowej ocenie. Krytyka wypaść musiała dość pochlebnie, skoro już po kilku dniach jedno z pism tutejszych — bez wiedzy p. Zapolskiej — rozpoczęło w feljetonie druk powieści pod skromnym tytułem: „Malaszka“. Autorkę ogarnęła w pierwszej chwili rozpacz, która jednak pod wpływem gorącej zachęty do dalszej pracy i ogólnego uznania „za początek“, oraz niezakosztowanego dotąd honorarium — ustąpiła po krótkiej refleksyi miejsca radości i pobudziła do roznucia dalszego wątku utworu pod przymusem niezwyklej zaprawdy w dziejach twórczości młodych autorów sytuacji.

Za sprawą tedy Stebelskiego, zajaśniała na pol-

Zakupuję wprost od producentów naturalne WINA węgierskie i sprzedaję takowe: Stołowe po 50 ct. Neszmelyer po 60 ct. Hegyalayer po 70 ct. Szamorodner po 80 ct. i 1 zł. gwarantując za najwyższą dobroć i naturalność tychże. Firma JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Rynek 40.

skim firmamencie literackim nowa gwiazda. Talent Zapolskiej, poparty usilną pracą i znakomitą obserwacją, rozwijał się, dojrzewał i wreszcie znalazł dla siebie właściwy jej wybitnej indywidualności kierunek.

W utworach autorki „Małaszk“ dominuje zawsze dążność do odtworzenia bezwzględnej życiowej prawdy z pewną predylekcyą dla jej stron ujemnych. W barwnej grze cieniów ze światłami, uwypuklają się i odrzynają jaskrawiej pierwsze, w połączeniu z silnym pierwiastkiem głębokiego, do serca przenikającego uczucia, (częstokroć w żywiołowej, nieokresanej formie), oraz współczucia dla słabości ludzkich, marność i wszelakich nędz na tym padole płaczu. Po „Małaszcze“ nastąpiły „Drobiazgi“, następnie „Kaśka Karyatyda“, dalej „Przedpiekle“, „Menażerya ludzka“, „Szmat życia“, „We krwi“, „Janka“, wreszcie „Wodzirej“. Z utworów tych najwyżej, naszym zdaniem, stoją: „Janka“ i „Wodzirej“ zarówno pod względem doskonałej obserwacji życiowej, świetnie rozwiniętej walki psychologicznej charakterów, jak i skończonej formy artystycznej.

Uważny czytelnik powieści Zapolskiej łatwo dostrzeżę, że w jej sposobie pisania rzeczy beletrystycznych drgał silny nerw teatralny. Wszędzie znajdziesz jakby ekspozycję, powolny rozwój akcji i efektem działający finał. Zapowiadało to autorkę dramatyczną.

Niedawno temu dopiero poczuła się Zapolska na siłach tworzenia bezpośrednio dla sceny. Jako rutynowana aktorka posiadała już arkana szt. techniki scenicznej; utalentowana autorka przyniosła ze sobą świeżość, oryginalność myśli, obserwację życia i polot ducha.

Niezwykle interesująca swą rodzajowością „Małka Schwarzenkopf“ doznała na wszystkich scenach polskich dużego powodzenia, co natchnęło Zapolską do napisania jakby dalszego ciągu tej sztuki (stanowiącego jednak zupełnie odrębną dla siebie całość) pt.: „Jojne Firulkes“. „Małkę“ pisała Zapolska intuicyjnie, nie zajmując się bliżej do Getha żydowskiego, a jednak stworzyła rzecz bardzo dobrą. — „Jojne“ jest już owocem skrętnych studyów nad zabobonami, nędzą moralną i materialną najniższych warstw żydowskich, obyczajami i nauczaniem (chederami) w najbrudniejszych siedliskach, jakie sobie tylko wyobrazić można. Dwa własne utwory powieściowe: „Żabusie“ (z cyklu „Menażerya“ i „Kaśkę“ przyrodziła Zapolska w szaty sceniczne.

Jako autorka melodramatów, posiada Zapolska niepożyty zasługę, iż potrafiła u nas ten nieco zdepopularyzowany rodzaj sztuki talentem swym oryginalnym podnieść i uszlachetnić.

Jako artystka dramatyczna zbierała Gabryela Zapolska laury nie tylko na wszystkich scenach polskich, ale również na jednej z najpierwszych scen francuskich, bo w „Wolnym teatrze“ Antoine'a. Grę jej cechuje szlachetny realizm, uzewnętrznienie prawdy najprostszymi środkami sztuki dramatycznej, z subtelnym wyrzeźbieniem najdrobniejszych, oku profana i filistra niedostępnych szczegółów. Ta prostota środków stwarza właśnie najwspanialszy i najsilniej działający efekt. Do najlepszych kreacji swych zalicza Zapolska: „Norę“ Ibsenowską, „Serafinę“, „Safo“, „Paryżankę“ oraz — obok wielu innych — także Ginę Ekdal w „Dzikiej kaczce“ Ibsena, w której przypomni się dziś lwowskiej publiczności, w charakterze... analfabetki. Jakaż ironia przypadku!

(b.).

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 czerwca.

Jutro:

- 16 czerwca. Czwartek, *Franciszka R.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 55.
- O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Frycek“, „Boubouroche“ i „Dzieci muzy“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, ewentualnie i w piątek. Prezydent prosi radnych o liczne i wczesne zebranie się na te posiedzenia ze względu na mnogość i nagłość spraw, będących na porządku dziennym.

Z Towarzystwa Dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa zamianował na posiedzeniu w dniu 13. b. m. odbytem delegatami swymi na obchód F. Palackiego w Pradze odbyć się mający: Liberata Zajaczkowskiego, Michała Chylińskiego, Edmunda Kolbuszowskiego, Bronisława Laskownickiego, Aleksandra Miłskiego, Ludwika Masłowskiego i dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego.

Niezwykle zajęcie w szerokich kołach naszej publiczności budzi premiera piątkowa w teatrze Skarbimskim. Tego wieczora odegrają artyści krakowscy po raz pierwszy głośną w ostatnim czasie w całym kraju sztukę J. Maskoffa (pseudonim) pt.: „Tamten“, która przez szereg przedstawień w Krakowie ściągała tłumy publiczności. Jak wiadomo z relacji naszego korespondenta krakowskiego, jest to dzieło o niepolitycznych zaletach literackich i scenicznych, a tem bardziej dla nas zajmujące i sympatyczne, że zaczerpnięte z życia rodaków naszych pod rządem rosyjskim. Jako utwór pierwszorzędnego talentu, „Tamten“ wywiera ogromne wrażenie, potęgowane świetną grą naszych miłych gości. Pierwsze przedstawienie tej sensacyjnej nowości daje dyr. Pawlikowski na dochód Towarzystwa polskich dziennikarzy. O ile wiemy, popyt za biletami na ten wieczór jest tak znaczny, że radzimy naszej publiczności spieszyć się, jeżeli chce poznać „Tamtego“.

Artystów i artystki sceny krakowskiej, goszczących z takim powodzeniem w naszym mieście, podejmować będzie u siebie „Koło literacko-artysty-

czne w sobotę, dnia 18. b. m. Po wspólnej wieczery, zastawionej na werandzie „Koła“, nastąpią tańce. Lista uczestników zostanie zamknięta w czwartek dnia 16. b. m. wieczorem. W zebraniu, prócz członków wraz z rodzinami, brać też mogą udział osoby przez wydział Towarzystwa zaproszone. Początek o godz. 8 wieczorem.

Alarm pożarowy. Wczoraj około 2-giej popołudniu stróż domu pod l. 12 przy ul. Ormiańskiej przybiegł przerażony na strażnicę miejskiej straży pożarnej z doniesieniem, iż ogień wybuchł na strychu i objął już szczyt dachu. Natychmiast wyruszył cały tren pożarowy, przekonano się jednak, iż „Strach ma wielkie oczy“, alarm bowiem spowodowały iskry wylatujące z komina sąsiedniej realności. Widok spieszącej w ul. Ormiańskiej straży ogniowej zaalarmował całe śródmieście i zgromadził tłumy publiczności, które długo jeszcze po odejściu straży tamowały komunikację w ulicy.

Energiczny wierzyciel. Mieć wierzyciela — jest rzeczą (oh!) bardzo bolesną; cóż dopiero mówić o wierzycielu w rodzaju Grünseitz. Abraham Linder był mu winien 1 zł. Dłuższy czas nie oddawał mu tej sumy, bo — nie miał. Onegdaj w nocy, około 12-ej godziny, usłyszał pod oknem swego mieszkania głośne wołanie, następnie zaś brzęk wybijanej szyby. Poskoczył do okna i zobaczył Grünseitz, który w ten naturalny sposób domagał się zwrotu swoich pieniędzy, Linder prosił i błagał, ale twardego serca wierzyciel nie chciał ustąpić. W toku rozmowy Linder wysunął rękę poza okno. Na to tylko zdawał się Grünseitz oczekiwać. Zoczywszy pierścień na palcu Abrahama, porwał czempredę dłużnika swego za rękę i nie puścił jej dopóty, dopóki nie ściągnął z palca pierścienia. Wtenczas dopiero zwolnił Lindera z długu i z pierścieniem w rękę odszedł do domu. Na inspekcji policyjnej oskarżył wczoraj Linder swojego byłego wierzyciela o gwałt publiczny.

Kronika krajowa.

P. Fałat, dyrektor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, według doniesienia wiedeńskiej *Reichswehr*, zrezygnował z posady.

Kroniczka krakowska. Wyścigi konne na Błoniach rozpoczynają się już jutro i potrwać dni cztery. Sekretaryat wyścigów otrzymał zawiadomienie, że nie jest wykluczeniem przedłużenie pobytu arcyksięcia Ottona, tem więcej, że w piątek przypadają wyścigi galicyjskiego klubu jazdy panów, w których oficerowie kawalerii tak liczny biorą udział. Na placu wyścigowym sekretaryat urządził w głównym pawilonie osobną lożę dla arcyksięcia, przybraną dywanami, kwiatami i roślinami. Przy wejściu wzniesiono odpowiedni luk, ozdobiony chorągiewami. Podczas wyścigów zapowiada się coraz większy zjazd, a zamówienia na loże są liczne.

Z powodu ostatniej ucieczki więźniów z kryminału krakowskiego, udaremnionej wszakże przychwytem zbiegów, podwołono w gmachu więziennym czujność i wprowadzono nowe środki ostrożności. Przy tak obustronnym systemie, można posłyszeć każdy ruch w kaźniach i zapobiedz ewentualnie usiłowanej ucieczce. W istocie we wtorek około 10 wieczorem dozorca pełniący służbę usłyszał podejrzaną szeszel i ruch w kaźni nr. 43, gdzie znajdowało się 7 niebezpiecznych więźniów. W tej chwili zrobiono rewizję w kaźni przy udziale zarządcy więzień p. Michałowicza i przekonano się, że jeden z więźniów ma przepilowane kajdany i przygotowane do ucieczki dwa związane prześcieradła; około krat spostrzeżono robione próby celem wyłamania. Wskutek tego postanowił zarządca przenieść owych więźniów do kaźni w innym korytarzu. Podczas transportowania przez podwórzec, zaczęli oni wyprawiać krzyki, a wieść o udaremnieniu ucieczki rozeszła się natychmiast po całym gmachu więziennym. Więźniowie, tak kobiety, jak mężczyźni — rzucili się do okien, podnieśli ogromny krzyk i hałas; inni zaczęli wybijać szyby i tuc we drzwi kaźni. Hałas i wrzawę słychać było daleko poza gmachem więziennym.

Na miejsce przybyli prez. Cyszczyński, wiceprez. Morelowski, dyrektor policyi Korotkiewicz, starszy komisarz policyi p. Swolkien, oraz oddział żołnierzy policyjnych. Zarządzono środki uspokajające, cofnięto więźniów z okien, wyprowadzono najwięcej hałasujących, tak, że przywrócono zupełny porządek około godziny 11 w nocy przed nadejściem zarekwirowanego wojska. Rano wiceprezydent Morelowski podjął energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców zaburzeń i tych, którzy najwięcej je podsycali.

Wiadomość o zaburzeniach w więzieniu rozeszła się po mieście rychło, wywołując przesadne pogłoski o zaburzeniu i pokaleczeniu więźniów i dozorców. Dzienniki uspokajają publiczność zapewnieniem, że porządek przywrócono bez uciekania się do białej broni.

Stanisławów, 14 bm. (Od nasz. kor.) Namieśnik hr. Piniński zwiedził podczas całonocnego dziesięciodniowego pobytu w naszym mieście szkoły ludowe i średnie, oraz zakłady, urzędy i instytucje publiczne. W południe przyjmował urzędników i przedstawicieli władz. Popołudniu zwiedził p. namiestnik magistrat, miejską Kasę oszczędności i budujący się zakład fundacyjny dla nieuleczalnych kalek, wszędzie żywo się interesując urządzeniami tych instytucyj i szczegółami do nich się odnoszącymi.

W szkołach zadawał p. namiestnik pytania uczniom sam, zalecając przy tej okazji nauczycielom baczenie raczej na rozwój intelektualny, aniżeli pamięciowy umysłów młodzieży.

Wieczorem odjechał p. namiestnik do Kolomyi i Peczniżyna.

Z powodu zatargów, jakie wybuchały pomiędzy

ubogą ludnością chrześcijańską, a żydowską przy rozsprzedaży taniego chleba, postanowił magistrat rozsprzedaż tę ustanowić osobno dla chrześcijan, a osobno dla żydów, przeznacząc dla jednych i dla drugich po połowie uchwalonego przez Radę miejską na ten cel kredytu.

Krynica. Według ostatniej listy od początku sezonu, t. j. od 15 maja, do 1 czerwca bawiło w Krynicy ogółem 314 rodzin, 459 osób.

Tarnopol. (Od nasz. kor.). Podolski Klub cyklistów zawiązany został w naszym mieście. Przyjął on w całej osnowie statut wzorowy, lwowskiego Klubu cyklistów. Jednomyslną aklamacją przyjęło zgromadzenie bez głosowania listę wydziału. Prezesem wybrany dr. Karol Feiles, zastępcą: p. Paweł Pechter, fotograf, sekretarzem: p. Leon Berger, I. kapitanem jazdy: p. Hoffman (ten ostatni 8-krotnie dekorowany wyścigowiec węgierski z Temeszwaru), kierownikiem szkoły własnej klubowej, wybrany p. Brecher. Jako odznaki klubowe przyjęto herb Podola o czerwono-białych szarfach. Organem klubu będzie lwowski *Koło*, które intensywnie popierać się zobowiązano. Po nadejściu statutu wyszła klub dwóch członków wydziału do wszystkich miasteczek Podola celem zorganizowania oddziałów. l. b.

Brody. (Od nasz. kor.). Przez dwa dni zwiedzał tutejszy sąd wydelegowany w tym celu starszy radca ministerjalny p. Kriegsfeld. Po dokładnej lustracji całego sądu i każdego oddziału z osobna, wyraził p. Kriegsfeld swoje zupełne zadowolenie i uznanie sumiennej pracy tutejszych urzędników, poczem odjechał na wizytację sądu do Łopatyna.

Przed paru dniami w Hucisku brodzkiem utopił się dla braku dozoru rodzicielskiego 8-letni Józef Partacz. Chłopak gonił motyla po podwórzu, a kręcąc się obok licho ocembrowanej kiernicy, jakoś niebacznie pośliznął się i wpadł do wnętrza. Z powodu znacznej głębokości nie można było uratować nieszczęśliwej ofiary — i dopiero po niejakiem czasie wydobyto martwe zwłoki chłopca. — Prawie równocześnie utopił się w stawie w Ponikowiec 18-letni pastuch Ilko Moliński, który przy śmiałem salto mortale z pomostu szluzowego wskoczył do głębokiej wody i więcej na wierzchu już nie wypłynął. Zwłoki odszukano dopiero na drugi dzień, owite korzeniami wodnych lilij i szuwaru. W obu wypadkach wdrożono śledztwo sądowe.

Z końcem zeszłego tygodnia wybuchł w Wołochach groźny pożar w obejściu Hryčka Semczuka, ogarniając swoimi ramionami nie tylko chatę mieszkalną, ale też wszystkie otaczające ją zabudowania. Przyczyną pożaru były nieletnie dzieci Semczuka, które chcąc się zemścić na złośliwym psie upiętym na łańcuchu, podpalili jego budę. Ztąd ogień, szerząc się gwałtownie, przenosił się na sąsiednie zabudowania i zniszczył je zupełnie. Bardzo znaczne szkody nie są ani w części ubezpieczone.

Eugen.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożyli w naszej Administracji: p. F. Hirsch, zebrane na komersie „Ogniska“ w Wiedniu, 26 złr.

† Aleksandra z Kwiatkowskich Bieleńska, żona znanego i powszechnie szanowanego zastępcy dyrektora Banku hipotecznego, zmarła po długiej, bardzo ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 6. po południu z domu przy ulicy Syktuskiej l. 43.

Karta kolei galicyjskich i dróg pocztowych wyszła staraniem Stowarz. budowniczych we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 6 i jest do nabycia na miejscu po 15 ct. sztuka.

Rozmaitości.

P. Jan Gadomski, znany literat i publicysta, został zatwierdzony przez rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych redaktorem i wydawcą *Gazety Polskiej* w Warszawie, którą, jak wiadomo, po sześciomiesięcznej przerwie, pozwolono wydawać ponownie.

P. Michał Wołowski napisał świeżo na tle historycznym powieść większych rozmiarów p. t. „Marsyienka“. Powieść ta wkrótce ukaże się w feljetonie *Rozwoju* w Łodzi.

Kroniczka wiedeńska. Dnia 13 bm. odsłonięto w parku miejskim pomnik Makarta. Stosowną przemowę przy odsłonięciu wygłosili, radca dworu Dumba i zastępca burmistrza Strobach, którym dziękował syn zmarłego artysty, Hans.

Opróżnioną po zmarłym radcy dworu, dr. E. Hoffmanie, katedrę medycyny sądowej w uniwersytecie wiedeńskim objął nadzw. profesor anatomii patologicznej dr. A. Kolisko.

Niedawno dopiero wzniesionemu teatrowi ludowemu na Kahlenbergu zagraża już przesilenie finansowe. Dyrektorowi teatru i artystom przesłano wypowiedzenie.

W pobliżu Bösendorfu znaleziono zwłoki 30-letniej Eleonory Neubauer, żony wóźnicy z Mödling, którą, jak się pokazało własny mąż zamordował. Eleonora porzuciła go była przed paru tygodniami, ponieważ ją maltretował. Morderca umknął.

Miedzy Odessą a Londynem, przez Warszawę, będzie wkrótce zaprowadzona bezpośrednia komunikacja osobowo-towarowa.

Kary prasowe w Rosji. Zabroniono sprzedaży numerów pojedynczych dzienników *Birz. Wiedom.* i *Petersb. Gazeta*, natomiast gazetę *Trud* uwolniono od tego zakazu.

Sprzedaż Werek. Kraj donosi: Werki sprzedano! Zapłacił za nie milion przeszło rubli kupiec odeski Trabutti. Tenże sam Trabutti kupił ostatnie poradzawillowskie resztki: Lubczę i Naliboki.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 15 czerwca. Książę Adam Sapięha wyjechał wczoraj do Gracu.

Wiedeń, 15 czerwca. Prezydent ministrów hr. Thun zażądał od gal. namiestnictwa bardzo szczegółowych informacji o przebiegu antysemickich rozruchów w powiecie jasielskim.

Wiedeń, 15 czerwca. Zaburzenia antisemickie w Galicji wywołały w tutejszych sferach żydowskich i miarodajnych pewne zaniepokojenie. Kika dni temu hr. Thun wobec deputacji Stowarzyszenia „Oesterreichisch jüdische Union“ oświadczył, że rząd z całą stanowczością chronić będzie żydów na równi z innymi obywatelami państwa.

Wiedeń, 15 czerwca. Mimo, że według ogólnego przekonania manifest prawicy odznacza się nadzwyczaj umiarkowanym tonem, *Neue Fr. Presse* gwałtownie napada na p. Jaworskiego, jako mistrza manifestu, łagodnego jak gołąb, a chytrego jak wąż. Manifest z wielkim naciskiem akcentuje, że większość nie może abdykować. W pojęciu p. Jaworskiego większość ta jest niby majoratem parlamentarnym lub jak propinacya galicyjska, której wyrzec się nie chcą. A przecież ta większość lada dzień stać się może mniejszością, zależy to tylko od kaprysu Dipauliego.

Drugim warunkiem, jaki większość stawia Thunowi, jest, aby szanował zasady wyrażone w adresie Dzieduszyckiego, t. j. aby szkoły wydano Sejmom, aby parlament zrzekł się prawa nakładania podatków, aby namiestnictwa przemienić w jakieś ministerstwa krajowe. W obecnych warunkach podnosić tak rewolucyjny program jest wprost niesumiennością. Hr. Thun dowiedział się wczoraj, za jaką cenę większość chce go popierać. A Niemcy stawiają jeden tylko postulat, zadośćuczynienie sprawiedliwości, zniesienie rozporządzeń językowych.

Neues Wiener Journal donosi, że hr. Thun ma zamiar zawiesić na pewien czas moc obowiązującą rozporządzeń językowych, wątpi jednak, czy Niemcy na takie załatwienie sporu się zgodzą.

Vaterland podkreśla umiarkowany ton manifestu prawicy, w innych komunikatach widzi tylko bezradność wszystkich stronników.

Arbeiter Zeitung twierdzi, że Thun popełnia jedno flasko za drugim i widocznie sam siebie chce łudzić, aby się tylko dłużej móc utrzymać przy sterze.

Deutsche Zeitung zarzuca manifestowi prawicy nieszczerłość.

Wiedeń 15 czerwca. *Arbeiter Ztg.* zarzuca Thunowi, że lekceważy konstytucję, gdyż odroczenie Rady państwa nie zostało ogłoszone w *Wiener Ztg.* Również jest pogwałceniem ustawy, że deputacya kwotowa austriacka mimo odroczenia parlamentu chce dalej pertraktować z deputacyą węgierską.

Wiedeń 15 czerwca. Wczorajsze posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy było bardzo burzliwe. Szczególnie posłowie młodoczesy energicznie występowali przeciw łagodnemu brzmieniu manifestu.

Natomiast przedstawiciele katolickiej partii ludowej starali się ton manifestu możliwie złagodzić. Dipauli żądał nawet zupełnego zaniechania komunikatu, przekonał go jednak p. Karlon, że byłoby to poprostu złożeniem broni przed lewicą, która dąży do rewolucji. To zapatrywanie przeważało. Ostateczną redakcyę manifestu przeprowadzili pp. Bilinski, Pacak i Dipauli.

P. dr. Kathrein, delegowany przed kilku dniami przez katolicką partię ludową do parlamentarnej komisji prawicy, ponownie mandat ten złożył.

Wiedeń, 15 czerwca. Katolicka partya ludowa wysłała wczoraj deputacyę do ministra skarbu z zażaleniem na rozmaite nadużycia komisji podatkowych.

Wiedeń, 15 czerwca. Dziś przed południem zebrała się w parlamencie parlamentarna komisya prawicy.

Prawdopodobnie pojawi się dziś wieczorem manifest wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Kluby Schoenererowców i socjalistów żadnego manifestu nie wydają.

Wiedeń, 15 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Rady gminnej grupa liberalnych rajców interpelowała burmistrza, dlaczego nie postawił na porządku dziennym wniosku o uchwalenie wyrazów sympatii dla rozwiązanej Rady gminnej w Gracu. Na to odpowiedział Lueger, że wydział Rady gminnej zastanawiał się nad tą sprawą i zapewniał, że ona przyjdzie jeszcze w czas na porządek dzienny.

Wiedeń, 15 czerwca. Tutejszy magistrat przedłożył Wydziałowi miejskiemu wniosek zaprowadzenia gminnego podatku giełdowego.

Wiedeń, 15 czerwca. Z powodu wydalenia jednego konduktora tramwajowego wszyscy konduktorowie i woźnice tramwajowi tutejsi zamierzają rozpocząć ogólny strejk, jeśli dyrekcyja wydalonego nie przyjmie. Dziś ma się odbyć w tej sprawie wielkie zgromadzenie w hali ratuszowej.

Praga, 15 czerwca. *Prager Tagblatt* donosi, że u ks. Alojzego Liechtensteina odbył się onegdaj bankiet, w którym uczestniczyli posłowie antysemitcy i przedstawiciele konserwatywnej szlachty

niemieckiej. Po uczcie nastąpiła konferencya prywatna, mająca na celu wzajemne zbliżenie antysemitów i szlachty niemieckiej.

Cieplice, 15 czerwca. Tutejsza Rada miejska uchwaliła rezolucyę, wyrażającą sympatyę dla Gracu.

Budapeszt, 15 czerwca. *Pester Lloyd*, omawiając sytuacyę w Austrii, twierdzi, że posłowie niemieccy są niewolnikami prądów narodowo-klerykalnych.

Wrocław, 15 czerwca. Tutejsza Izba karna zasądziła redaktorów *Gazety Opolskiej* Koroszewskiego na dwa miesiące, a Melcera na 6 tygodni aresztu za rzekomą obrazę ministerstwa spraw wewnętrznych.

Paryż, 15 czerwca. Prasa omawia żywo sytuacyę, wywołaną wczorajszą debatą w Izbie deputowanych. Położenie jest niezwykle skomplikowane. Ustąpienie gabinetu bardzo prawdopodobne.

Paryż, 15 czerwca. W kołach parlamentarnych utrzymuje się mniemanie, że trudno, aby gabinet Méline'a się utrzymał, że raczej jeszcze dzisiaj poda się do dymisji. Zapatrywania na skład nowego gabinetu są rozmaite.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 15 czerwca. O wylądowaniu Amerykanów pod Sant Jago, lub o nowem bombardowaniu nie ma żadnych wiadomości. Liczba okrętów stojących naprzeciw portu Sant Jago zmniejszyła się, jak się zdaje dlatego, że niektóre doznały uszkodzenia — i odplynęły do naprawy.

Nowy Jork, 15 czerwca. Depesza z obozu Amerykanów pod Guantanamo mówi, że Amerykanie dotąd mieli w potyczkach powodzenie, jednak położenie jest groźne, bo żołnierze ustawiczną walką są zmęczeni. Pomoc powstańców w niedzielę nie przydała się na nic Amerykanom, przeciwnie im szkodziła, bo powstańcy całymi rotami dawali ognia na Amerykanów.

Nowy Jork, 15 czerwca. Jak donosi telegram dziennika *Evening World* z Haiti, przybył tam krzyżowiec, który wczoraj wieczorem opuścił Guantanamo i przywiózł wiadomość, że na Guantanamo panuje zupełny spokój.

Kraków, 15 czerwca. Przełożeni Stowarzyszeń rękodzielniczych i młodzieży wnieśli do prezydenta miasta protest przeciw żądaniu socyalistów, aby ich imieniem na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza przemawiał Daszyński.

Kraków 15 czerwca. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa jawna przeciw dr. Lehmanowi z Nowego Sącza, Lemiszowi pisarzowi adwokackiemu tamże, i Sułczewskiemu redaktorowi odpowiedzialnemu *Naprzodu*, oskarżonym przez grono Jezuitów nowosądeckich, którym zarzucano ubliżające czynności i postęпки.

Kraków 15 czerwca. Jutro przyjedzie tu na wyścigi areyks. Otton. Urzędowych powitań ani przedstawień nie będzie.

Peczenizyn 15 czerwca. Namiestnik hr. Piniński przybył tu w południe z Kołomyi. Powitali go: starosta Linde, burmistrz z Radą miejską i obywatelstwo. Następnie udali się wszyscy do gmachu starostwa, gdzie odbędzie się uroczyste otwarcie urzędu.

Jasło, 15 czerwca. Według oficjalnych doniesień, rozruchy nigdzie się nie ponowiły. Starosta zarządził, ażeby wojsko jeszcze pozostało w tych miejscach, do których zostało wysłane.

Wiedeń, 15 czerwca. Omawiając ostatnie zaburzenia antisemickie w Galicji *Fremdenblatt* powiada, że ruch antyżydowski przyszedł z Wiednia, gdzie był tylko politycznym środkiem walki przeciw liberalizmowi. Stąd rozszerzył się także w niektórych krajach koronnych. W Galicji zaburzenia te są wynikiem agitacji zarówno antisemickiej, jak socyalistycznej.

Podczas gdy w Wiedniu antisemityzm ma jeno teoretyczne znaczenie, w Galicji ludność ciemna, na teorii się nie zna i bierze się zaraz do czynu. Na razie ruch ograniczył się tylko do prześladowania żydów, zachodzi jednak obawa, że ruch ten może wkrótce przybrać zupełnie odmienny charakter.

Dowiadujemy się, że rząd przedsięwziął jak najenergiczniejsze środki, aby dalszemu szerzeniu się zaburzeń i niepokoju zapobiedz. Należy się spodziewać, że agitatorzy niebawem uczują na sobie silną rękę centralnej władzy.

Wiedeń, 15 czerwca. *Frankfurter Zeitung* donosi z Aten, że austro-węgierski attaché wojskowy w Konstantynopolu pułkownik baron Giesl przybył tam, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie ułożenia instrukcji dla armii greckiej, na wzór austriackiej.

W tym celu ma również przybyć do Aten paru innych oficerów armii austro-węgierskiej, ze względu zaś na smutny stan skarbu greckiego, rząd austro-węgierski postanowił dokonać tej akcyi na koszt własny.

Tutejsze Biuro korespondencyjne podając tę wiadomość, powiada, że czyni to dlatego, aby wskazać, z jaką dokładnością *Frankf. Ztg.* bada autentyczność swoich informacji. Podług naszych wiadomości rząd austro-węgierski o całej tej sprawie żadnego nie ma pojęcia, doniesienie więc jest od początku do końca zmyślane.

Praga 15 czerwca. Dziś otwarta tu została wystawa inżynierów i architektów. Na uroczystości

otwarcia obecni byli marszałek Lobkowitz, namiestnik Coudenhove i burmistrz Pragi Podlipny.

Budapeszt, 15 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu prezydent poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu prezydentowi Izby magnatów Tothowi.

Następnie rozpoczęła się ogólna rozprawa nad przedłożeniami rządowymi o podatkach konsumcyjnych.

Konstantynopol, 15 czerwca. Rosyjski ambasador wręczył Porcie notę, w której prosi, aby 30.000 Armenciom, którzy z powodu zeszlornych gwałtów schronili się do Rosyi, udzielono amnestyi i pozwolono wrócić do kraju.

Konstantynopol, 15 czerwca. Spodziewają się tu, że patriarcha ormiański, który podał się był do dymisji, cofnie dymisy i sprawa ugodowo zostanie załatwioną.

Konstantynopol, 15 czerwca. Według wiadomości, jakie nadeszły tutaj, przyszło na prawde między Czarnogórcami i Albańczykami do potyczki, która trwała kilka godzin. Ludność chrześcijańska uciekła do Czarnogóry.

Posel czarnogórski poczynił u W. Porty z tego powodu przedstawienia, żądając stosownych zarządzeń, aby się podobne zajścia nie powtarzały.

Dział ekonomiczny.

Program kolei lokalnych. Według kolejowego dziennika *Eisenbahnblatt* wnieśli rząd już w najbliższych dniach w Radzie państwa program budowy kolei lokalnych na rok bieżący, obejmujący te projekty, które przez dopełnianie wszelkich ustawowych warunków ze strony interesowanych, są już dojrzałe do wykonania.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 czerwca. Dziś o godz. 1/21 z południa notowano: Kredyty austriackie 358—, Kredyty węgierskie 399—, Anglobank 157.50, Unionbank 295.50, Bankverein 268—, Laenderbank 226.50, Boden Credit 469—, Alpiny 159.60, Rima Muranya 252—, Prager Eisen 738—, Kolej państwowa 361.25, Elbethal 261.50, Lombardy 78.50, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99—, Renta majowa 101.80, Węgierska renta złota 121.15, Losy tureckie 60.80, 20 franków 9.525, Marki niemieckie 58.87.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 14 czerwca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 7.612 sztuk świń, między temi 3.940 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie od 54 do 55, za galicyjskie młode świny od 38 do 51 ct., za kilogram żywej wagi.

Kurs lwowski:

	placą:	żądaają:
Za 100 rubli sr.	127—	128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 10.50 do 11—. Żyto gotowe 8.25 do 8.50. Owies obrotowy 8.30 do 8.60. Jęczmień pastewny 7— do 7.25. Jęczmień browarny 7.75 do 8—. Rzepak — do 7.25. —. —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7.25. Groch do gotowania 8— do 8.75. Wyka 6.40 do 6.75. Bobik 7.20 do 7.40. Hreczka 9.75 do 10.50. Kukurydza stara 5.50 do 5.70. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 60— do 65—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 18.50 do 19—; na termina 16.50 do 17—.

Wobec zupełnego braku popytu na pszenicę, ceny tejże obniżają się dalej, natomiast żyto znajduje łatwiejszy zbyty po cenach niezmienionych, kukurudza notuje niezmienne, natomiast owies obniżył się w cenie.

W spirytusie brak zmiany.

Kraków, (na Kleparzu) 14 czerwca. Płacono pszenicę białą: 11.50 do 11.25; czerwona 10.80 do 11.50 zł; żółta 10.75 do 11.45 zł; żyto 9.25 do 9.75 zł; jęczmień browarny — do —; na paszę 7.25 do 7.75 zł; owies 8— do 8.75 zł; rzepak — do — zł; konitz czerwony — do — zł; kukurydza — do — zł. Wszystkie za 100 kilogramów.

Wiedeń. Gielda towarowa. Cukier surowy loco Anaslg 12.92 1/2 do 12.97 1/2 zł, Loco Olomuniec 12— do 12.10 zł, loco Brün-Wiedeń 12.35 do 12.15, Rafinada prima, loco Wiedeń 36.37 1/2 do 36.50 zł, Secunda 36.12 1/2 do 36.50 w całych wagonach 36.37 1/2 do 36.50 zł, 4.75 zł, galicyjska na wagony 15.25 do 15.75 zł, pniejysta 16.50 do 16.96 zł, amerykańska 20.75 do 21.25.

Budapeszt. Pszenica na czerwiec 11:55 do 11:65, żyto na jesień 9:41 do 9:43 zł., kukurydza na czerwiec 5:24 do 5:26, owies na wrzesień 5:80 do 5:82 zł., pszenica na jesień 9:48 do 9:49.

Praga. Świeże czeskie i najlepsze morawskie jajka 1:35 do 1:40, resyjskie i węgierskie 1:30 do 1:35 za szok.

Tryest. Centrala Pilé gotowy 14 do 14 1/2, na październik grudzień 14 nominalnie.

Praga. Cukier gotowy 12:87 1/2

Poznań. Dowóz na jarmark wełny dość silny Przywieziono 5.000 centnarów z Królestwa Polskiego. Ceny cienkiej wełny o 10 mk. wyżej, aniżeli w roku poprzednim.

Hamburg. Pszenica loco nowa 210 do 220, żyto meklembskie nowe 160 do 170, południowo-rosyjskie nowe 101 do 102. Nafta loco 5:85 mk.

Londyn. (Targ zbożowy). Dowóz: 110000 quarters pszenicy, 15000 quart jęczmienia, 60000 owsa. Uspokojenie słabe.

Londyn. Metale: Cyna (Straits) 68 1/16 f. szt. Cynk 19 1/2 f. szt., ołów 13 5/8 f. szt., miedź, sztaby chilijskie, dobrej zwykłej marki 50 1/16 f. szt. got., 50 1/16 na trzy miesiące.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 18 czerwca.

P. księżna Lobkowitz z rodziną ze Stanisławowa. — General S. Kowalski z Bierzca. — Z. Wolfarth z Demii. — F. Gamski z Jezierzan. — W. Traczewski z Hinowic. — W. Postruski z Serebna. — W. Biel-szowski z Berlina. — K. Wolfarthowa z Kurzan. — B. Tawiede z Monachium. — J. Bielański z żoną z Czortkowa. — H. Dłuski z Łanowca. — A. Oseh z Buda-pesztu.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Prokseh.)

Przyjechali dnia 18 czerwca.

Wincenty Krański z Perespy. — P. Krokowski z Jagiwnicy. — N. Kropiwnicki z Kutysk. — Kaz. Mar-

maross z Karowa. — P. Winnicka z córkami z Turady. Flora Brysiewicz z Turki. — M. Kirchenberger ze Stryja. — M. Pszyk z Kossowa. — Stef. Bieńczyńska z Przemyśla. — P. Januszkiewicz z Komarna. — P. A. Abgarowicz z Bratysława. — Br. Fröhlich z Czernowic. — Otto Geel, J. Lichtwitz, S. Melcher, P. Zi-glasch z Wiednia. — P. Dwernicka z siostrą ze Schodnicy. — Gabriela Śnieżko-Zapolska z Krakowa. — L. Szczepański z Krakowa. — P. Jakobsohn z Białej.

Teatr hr. Skarbka.

Występy Grona Artystów Teatru Miejskiego w Krakowie

Kierownik: H. T. Pawlikowski. — Reżyser: L. Solski.

We środę d. 15 czerwca 1898.

nowość! po raz pierwszy: nowość!

DZIKA KACZKA

dramat w 5 aktach Hen. Ibsena, przekład K. Ehrenberga.

OSOBY:

Werle, fabrykant	PP. Trapszo
Gregor Werle, jego syn	Śliwicki
Stary Ekdal	Siemaszko
Hjarmal Ekdal, jego syn, fotograf	Zawadzki
Gina Ekdal, żona Hjarmala	Zapolska
Jadwiga, ich córka	Trapszówna
Relling, lekarz	Sobiesław
Pani Sörby, gospodyni u fabr. Werlego	Koźmin
Molvig, były teolog	Kamiński
Flor, szambelan	Roman
Kaspersen, szambelan	Węgrzyn
Balle, szambelan	Mielewski
Groberg, buchalter	Zawierski
Pani pierwsza	Filipi
Pani druga	Jeremi
Pani trzecia	Zamorska
Pani pierwszy	Preisner
Pani drugi	Bielawski
Petterson, służący u Werlego	Jejde
Jensen, lokaj najemny	Puchalski
Lokaj	Kościakiewicz

Goście, służba. — Rzec dzieje się: w pierwszym akcie u fabr. Werlego, cztery następne u fotog. Ekdala.

Początek o g. w pół do 8., koniec przed 11 wiecz.

80

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

I pan Czebotar zjawił się przy wieczerzy. Nie wiedział o tem, co się stało i z zaskoczeniem patrzył na trupie twarze biesiadników, domyślając się tylko wielkiego nieszczęścia, spowodowanego przez niedoświadczoną i nierozważną szlachetność młodego dziedzica.

August oświadczył po wieczerzy, że odjeżdża natychmiast napowrót do Ruszyczek. Powiedział:

— Róbcie co chcecie! Ja na to patrzeć nie będę.

XXXVIII.

Nazajutrz rano poszło czterech młodych ludzi, po niewypanej nocy, do plebanii czorniańskiej. Kazimierz towarzyszył trzem wnukom pana Stanisława, w przekonaniu, że jego obecność dodawała jednak jakiejś otuchy Janowi, znajdującemu się istotnie w rozpaczyliwym położeniu, z tego względu, że z pańska robione studia nie dawały mu żadnej możności zarabiania na życie.

Sam ksiądz Ohrymski przywitał gości w pleba-

nii. Wiedział od Leona o rozmowie wczorajszej Teodora i był pewnym, że goście przyszedli w sprawie spadku po panu Stanisławie; przyjął ich poważnie, wysłuchał krótko opowiadania Jana, a kiedy Jan zaczął poszukiwać w ołtarzu cerkiewnym, rzekł:

— Dzisiaj jest wprawdzie u nas wilia i chwila jest jak najniestosowniejszą do jakich takich robót murarskich w cerkwi. Pojmuję jednak, że panowie dłuższej niepewności znieść nie możecie. Zresztą może tu tylko chodzić o wyjęcie kilku cegieł, które się dadzą zaraz potem napowrót na miejscu osadzić. Jeśliście panowie zawezwali murarzy, każę cerkiew natychmiast otworzyć.

Jan odrzekł, że murarze czekają na cmentarzu.

— A zatem syn mój otworzy natychmiast cerkiew i tam pozostawi panów samych.

— Ani ja, ani Teodor, do cerkwi nie wejdzemy — rzekł Maksym — rzecz obchodzi tylko Jasia i on poszuka dokumentu, a jeśli dokument znajdzie, zrobi z nim, co zechce.

— A ja was proszę — odparł Jan — abyście wszyscy za mną poszli. Gotowi ludzie potem mówić, że zniszczyłem ważny dokument i że pozostałem bezprawnie w posiadaniu majątku i nazwiska.

— Nie — powiedział Teodor stanowczo — mamy zupełnie zaufanie do ciebie.

— W takim razie proszę przynajmniej księdza Ohrymskiego, aby mi towarzyszył i aby był świadkiem poszukiwań. Należy się to ze wszech-

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 lipca 1898

na

Losy wiedeńskie komunalne

po 4-50 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach zir. 50.000 i zir. 5.000.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

NADESŁANE.

Dr. Mukowicz

przeprowadził się na ul. Brajerowską 1. 6.

Dr. Leopold Schellenberg

lekarz chorób kobiecych i akuszer

przeprowadził się na ul. Batorego 1. 9., II. piętro.

i ordynuje rano od godz. 9 do 11, popołudniu od g. 3 do 5.

miar, bo będziemy rozbierać ołtarz i będziemy szukać za czemś, co jest własnością cerkiewną.

Ksiądz Ohrymski uznał słusność uwag Jana i wzięwszy klucze poszedł wraz z Janem do cerkwi. Stanęli obaj milcząc przy ołtarzu i patrzali na to, jak murarze wyjmowali cegły z ołtarza, u góry, w lewym rogu.

Maksym i Kazimierz wyszli z plebanii i rozmawiali z sobą, stojąc na śniegu przed cerkwią.

Kazimierz spytał się pierwszy:

— Co masz pan mi powiedzieć?

— Mam pana prosić o wielką łaskę. Widzę, że Jaś ma zaufanie do pana i możesz na niego wpłynąć, ażeby przez szlachetność nie zgubił nie tylko siebie, ale wielu innych. Jestem pewny, że metryka się znajdzie w ołtarzu. Rozumiem to dobrze, że sumienie każe Jasiowi wręczyć wszystkie dokumenta mojemu ojcu i że gardziłby sam sobą, gdyby tego nie zrobił. Odprowadzać go od tego zamiaru nie można. Mój ojciec nie zrobi żadnego użytku z wręczonych sobie dokumentów. Jestem tego pewny. Widział przed laty ducha pana Stanisława, który mu zakazał sięgać po ten spadek i tego zakazu będzie się trzymał ślepo. Ale Teodor zrobi inaczej. Czyha na majątek, łaknie majątku.

— Więc niech pan użyje swojego wpływu na brata; nakłoni go pan do tego, aby tak postąpił, jak uważasz za słusne.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa bieżąca	101.70	101.90
Renta papierowa maj-listopad		101.70	101.90
lut-y-styczeń		101.70	101.90
Renta srebrna stycz-lipiec		101.70	101.90
kwiecień-październik		101.65	101.85
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%		103.50	104.50
1860 po 500 zł. wa. 5%		141.50	142.50
1860 po 100 zł. 5%		160.75	161.75
1864 po 100 zł.		193.—	193.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.20	121.40
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.45	101.65
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.20	92.40

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w głocie wolne od podatku na 100 zł. 4%	119.50	120.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.20	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	212.—	212.80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	113.50	114.50
W głocie za 200 zł. 5%	138.—	—
Kol. bułowiński lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.85	100.85
Kol. lwowako-czern.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.50	100.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.15	121.35
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	99.05	99.25
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.30	101.30

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.50	140.—
poż. premiowa za 100 zł.	157.25	158.25
za 50 zł.	157.25	158.25

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.80	98.70
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.70
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.20	99.20
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	172.80	173.80
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.30
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.—	111.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	85.50	86.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	81.25	82.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	61.25	62.—

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.60	99.60
obl. pr. z r. 1880 3%	120.—	121.—
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. 5%	104.75	105.75
los 4%	98.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.80
los 50 lat 4 1/2%	100.50	101.40
60 lat za 200	98.75	97.65
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.30	97.60
4% los. 41 lat	98.—	98.50
4% stare	97.75	98.35
4% za 200 kor.	98.60	98.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.80	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Anstr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	98.15	94.15
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.75	99.75
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	103.30	109.10
1878 za 200 zł. 5%	103.30	109.—
1887 za 200 zł. 4%	98.50	99.50

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.75	158.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1430.—	1434.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	858.85	859.35
Węg. banku kredyt. 200 zł.	899.75	400.75
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	751.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	898.50	898.—
dla handlu i przem. 200 zł.	227.—	227.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	912.—	914.—
Austro-węg. 600 zł.	295.75	296.75
Związek (Unionbank) 200	182.75	183.—
Ceszk. banku związk. 100 zł.	182.75	183.—
Złotostreńska banka 100 zł.	129.50	129.75

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
(akc. znik.) 200 zł.	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	851.5	852.5
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	294.—	295.50
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
państwowych 200 zł. per ult.	881.50	892.—
południow. 200 per ultimo.	77.50	78.50
węgier. galic. f. 200 zł.	211.50	212.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	161.35	161.85
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	738.—	740.—
Praskiego Tow. żelazn. przem. 200	620.—	640.—
Schodnicza 500 kor.	182.25	183.75
Tureckie narz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	175.—	177.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Drobne ogłoszenia.

O. T. Wincklera Syn

Lwów Rynek 28.
poleca Farby do farbowania
materii i brazylię. Korzeń
mydła i kwilaje.

Centralne biuro pośredni-
ctwa Celestyny Bedyń-
skiej, Lwów, Rynek 29, po-
leca Francuzki z dobremi świa-
dectwami. 1900

Portepian krótki, prawie
nowy, firmy „Hamburger“
z powodu wyjazdu tanio sprze-
dam. Ul. Mickiewicza 22, I. p.,
drzwi 7. 1901

Realność 18 morgów
w jednym kwadratowym
kompleksie, środkiem płynie
woda, 3 km. od Lwowa, jest
wraz z inwentarzem żywym do
sprzedania. Wiadomość u wła-
ściciela Marka Bogutowicza
w Kozienkach, o. p. Siehów
1897

Zginęła suczka „Spitz“
biała, wabi się:
„Pieret“. — Rzetelny znalazca
otrzyma nagrodę. Ul. Akade-
micka 1. 10, I. p. 1893

N. Mittig otworzyła pra-
cownię haftów, szy-
cia, plisowania i gufrowania
pl. Akademicki 3, obok pomnika
Fredry. 1906

Lekeye angielskiego języ-
ka, gramatyki i konwer-
sacyi, także literatury i dekla-
macyi. Cena umiarkowana. —
Mrs. Parker, Administracya
„Słowa“. 1899

Mający dworek z pięknym
ogrodem, w zdrowej dziel-
nicy, tanio do nabycia. Blizsza
wiadomość ul. Błotna 12. (1903)

5 pokoi, nóża, kuchnia
i spiżarnia od 1 lipca do
nabycia. Zyblikiewicza 5. (1902)

W Willi 1. 26 ul. Kurkowa
3, duży pokój i
przedpokój do nabycia. 1888

Papier listowy z winie-
tą Mickiewicza,
50 arkuszyków,
50 kopert w ka-
setkach za 80 ct. można na-
być w lokalu Towarzystwa
„Szkoły ludowej“. Rynek 1. 10,
pierwsze piętro. 707

Golebia 1. 7 do wynajęcia:
5 pokoi, kuchnia, przed-
pokój i spiżarnia — 3 pokoje,
kuchnia na I-szem piętrze, 1
pokój kawalerski, parter. 1635

Bryndzy majowej 1/2 kilogr.
1841 32 ct.

Masła dworskiego 1/2 kilogr.
45 ct.

Masła deserowego ze śmie-
tani . . . 1/2 kilo 72 ct.

Mapusty kiszzonej marburg-
skiej . . . 1/2 kilo 12 ct.

po leca handel „pod Palmą“

Z. Zadurówka i Spółki

Lwów, Akademicka 6.



Styenne na całym świecie

Koła „Opel“

fabrykat pierwszorzędny. Wyłącznie
sprzedają dla Galicji i Bukowiny.

„Cyclo house au Louvre“

Lwów, ul. Sykstyńska 6, pasaż Hausmana

Ugi w spłatach wedle umowy.
Dla prowincyi cenniki gratis i franco.

Jeremeze, willa „Helena“.

Mieszkania do wynajęcia
na sezon. Blizsza wiadomość
dr. Deskur, Kopernika 3. (1880)

Poszukuję panny zręcznej
w robieniu sztucznych
kwiatów lub męskich krawatek.
Blizsza wiadomość udziela L.
Opolska, Stryj. 1832

4 pokoje z przedpokojem,
Zyblikiewicza 1. 18 a.

Majątek na Podolu galic.,
1200 morgów pod korzy-
stnymi warunkami na sprze-
daz. Pośrednictwo wykluczone.
Blizsza wiadomość: kancelarya
adw. Lisiewiczów, Lwów, Ko-
ściuszki 16. 1721

1732 **Polecam**
Szanownej Publiczności naj-
gorzej JADALNIE przy
ul. Podlewskiego 1. 3, re-
cząc za zdrowy i smaczny
wikt tamże podawany
Zygmunt Milewski.

Nauczycielka może udzielać
początków polsk., niem.,
franc. i fortepianu, Lwów, ul.
Zamkowa 11, Jabłońska. 1905

Salon z balkonem i trzy
pokoje z kuchnią etc.
ulica Kraszewskiego 1. 23.

1737

Folwark blisko Lwowa,
stacya kolei,
początek w miejsc. Obszaru oko-
ło 52 morg. w jednym kom-
pleksie z odpowiednimi bu-
dynkami i młynem wodnym,
potrzebującym rekonstrukcyi
zaraz do sprzedania. Potrzebna
gotówka 15.000 zł. Wiadomość
biuro gazet Olszewskiego. 1907

Piesek czarny, mały, 3 mie-
sięczny, zgubił się 13 bm.
na ul. Jagiellońskiej. Znalazca
zezhee go zwrócić, ul. Domsa
1. 3 za wynagrodzeniem. (1908)

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i kra-
jowych dywanów, portier, firanek i
chodników. **Także przez całe
noc przy elektrycznym oświe-
tleniu otwarta.** — Wstęp wolny.
Upraszają się każdego, kto coś za-
kupić pragnie, by wprzód oglądnął
tę wystawę.
Na prowincję cenniki darmo i
opłatnie.
Listy adresować należy: Skład
dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul.
Sykstyńska 6, (Pasaż Hausmana).

1906. Dla kupujących ulgi
w spłatach. 1631

Handel galanterijno-dro-
biarzowy K. Domaiina

Lwów, Halicka 8., poszukuje
praktykanta z ukończoną 2-gą
klasą gimn. 1857

Do nabycia mieszkanie 4 po-
koje, przedpokój, łazienka
kuchnia, wodociąg, jeden po-
kój kawalerski umeblowany
lub nie, stajnia na dwa konie,
ul. Lelewela 3, Lwów. 1725



Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe,
niechaj kupuje

Fernolend'a czernidło do obuwa
i dla obuwa jasnego tylko

Fernolend'a Crème barwy skórzanej.
Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które
mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają.

C. k. uprz. Fabryka, założona w r. 1882.

Skład główny: **Wien L., Schulerstr. 21.**
Wszędzie do nabycia:

Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej St. Fernolend't
wartości, proszę uważać na moje nazwisko:

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likie-
rów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rasolisy, likiery, rumy praw-
dziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na na-
lewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hali-
cka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Wioska

obejmująca 209 morgów, 17 ki-
lometrów od Lwowa, w miej-
scu kolej i gościniec jest do
sprzedania. Adres: T. R., Lwów,
ul. Piekarska 7, II. p. 1825



MASE woskowa

MASE francuska

do podłóg

Lakier bursztynowy

poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Do zamiany

za majątek lasowy, realność
w Przemyślu, przy głównej
ulicy położona, składająca się
z dwóch kamienic i dwóch
ogrodów, na place budowlane
przydatnych. Może być także
z wolnej ręki sprzedana. —
Blizszych wiadom. udzieli dr.
Stanisław Angerman, adwokat
w Przemyślu. 1821



CRAB / PLE BLOSSOMS

jest ulubioną perfumą eleganckiego świata.

Lavender Salts

najlepsza woń pokojowa.

THE CROWN PERFUMERY CO.,

1518 **LONDON.**

Perfumy:

Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau,
D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms,
Chypre, Violette Ambree, Reseda.

Do nabycia we wszystkich składach perfumeryi i drogueryach.
Nowość „Bouquet Versailles“ Souvenir de Marie Antoinette.
Generalny zastępca tylko dla kupna en gros **E. Neuhaus jun.,** Wien, I. Fährichgasse Nr. 10.



SAPOMENTHOL

(Masé Sapomentholowa)

nacieranie usmierzające, wyrobu **Eugeniusza Ma-
tuli Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.**

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych,
gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać
można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr.
50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanow-
skiego, Łazowskiego. — Przemyśl: Mańkowskiego
i Schwarza. — Gródek: Heschelsa. — Kopyczyńce:
Redera. — Kołomyja: Jaskiewicz, Stenzla i w Dro-
g. Turzańskiego. — Dynów: w aptece. — Kraków:
K. Wiszniowskiego, Gralowskiego i w Dro-
g. Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli. — Tarnów: Sokal-
skiego, Niesiołowskiego i Szancera. — Bochnia:
w Dro-
g. I. Michnika. — Wadowice: Macudzińskiego
i w Dro-
g. K. Homme. — Grybów: Nowaka. — Rze-
szów: Karpńskiego, Zubrzyckiego. — Nowy Sącz:
St. Pawłowskiego. — Brzo-
zów: T. Kotowicza. — Nisko:
Koreckiego. — Ustrzyki: Ja-
strzebskiego. — Strzyżów: Za-
jaczekowskiego. — Jaworów: La-
chowicza. — Bielsko: Franka.

Po otrzymaniu należytości

lub za zaliczką wysła wprost

2 razy dziennie apteka w Ra-
domyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołą-
czyć należy 6 ct. na list prze-
syłkowy.

Celem ochrony przed naśla-
downictwami, proszę żądać

wyrażnie: „Sapomentholu

wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko

oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony

tu obok podany. 1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

1648

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kapie-
lowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki
szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. —
Nasady na kominy. — Maczka szamotowa — Glina
ogniotrwała. 732

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki,
poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement
i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz

wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp.

we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie

ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachó-
wki ozdobne, naturalne, dymione i smolowane. —

Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładni-
kowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły

do płaskich sklepów stropowych patentu Wehlera.

Dreny od 4—16 ctn. —

Na żądanie wysyłamy cenniki franco

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 zbr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„ORPHEUM”
KLINGSBERG.

Theatre variete
à la RONACHER.
Codzień przedstawienia
z urozmaiconym programem.
1871
Początek o godz. 8 1/2.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)
komisów i spedytów
Lwów, pl. Hallicka 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledeck. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY pod Lwowem
Marjówka

Nowy zarząd.

Lekarz ordynujący i kierownik
Dr. Feuerstein.

Komunikacja z miastem bardzo dogodna. Omnibus zakładowy. Telefoniczne połączenie ze Lwowem. Gospodarstwo mleczne we własnym zarządzie. Hydroterapia. Masaż. Elektroterapia. Kąpiele elektryczne. Mechanoterapia. Leczenie dyetetyczne.

Sezon rozpoczyna się 1 Czerwca. — Ceny umiarkowane. Zgłoszenia w Administracji Zakładu (Lwów, ulica Słowackiego 6). 1812

AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskim
w cenie za zbr. 1'20, 1'40,
2'50 i 3'50 za funt.

Omnibus

Zakładu wodoleczniczego

MARJÓWKA

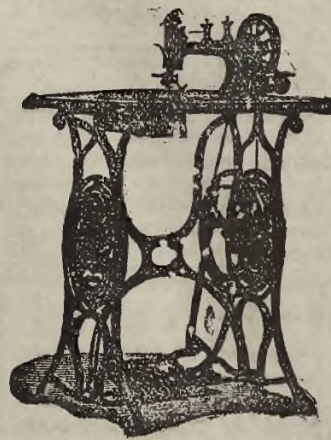
1831 kursuje:

Przedpołudniem:

Odjazd z Zakładu g. 9— rano
Rogatka łyżczaków. „ 9'30 „
Odjazd z powrotem „ 10 „

Popołudniu:

Odjazd z Zakładu g. 4'30 pop.
Rogatka łyżczaków. „ 5— „
Odjazd z powrotem „ 5'30 „



Maszyny do szycia

„SINGERA”

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 zbr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów którym żydzi płacą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 liczej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

Istniejący od 72 lat pod firmą

Jan KLIMOWICZ

zakład handlowo-ogrodniczy

we Lwowie, ulica Gosiewskiego nr. 1.

obok klasztoru PP. Sakramentek

odznaczony wieloma medalami, dyplomami honorowymi itp.

prowadzi nadal wdowa z synem.

Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasowe zamówienia, polecamy zakład nasz dalszym łaskawym względem. — Zamówienia wszelkie na bukiety, wieńce, kwiaty, nasiona, warzywa i drzewka wykonuje szybko, starannie, rzetelnie i tanio. 1811

Tanie a dobre

poleca „Handel pod Palmą”

Z. ZADUROWICZA i Spółki

1843

We LWOWIE. — Ulica AKADEMICKA nr. 6. — We LWOWIE.

Śniadania i kolacje.

Przekąski zimne i ciepłe.

Wino i miód na szklanki.

Piwo pilzneńskie z beczki.

Świeży gruboziarnisty kawior.

Porter angielski.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie rocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich” Lwów, Łyczakowska 27. 605
Numer okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

„IRIS”

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie.
Kapelusze żądane zawsze na składzie.
Ceny możliwie najniższe. 1265

„IRIS”

Nowość! tutki z prawdziwych francuskich papierków Houblon i ananasowych, jakoteż egipskich poleca fabryka H. Piątkowskiej, Lwów, Pańska 2, Akademicka 20, Batorego 24. Tutki maszynowe nieklejone Imperial 90 ct. 1000 sztuk. 5.000 franco. 1507

Zwraca się uwagę na

Markę ochronną „Głowa murzyna”.

C. k. uprzyw. 1855

FABRYKA FARB

Fryd. Kurzweil & Freudenthal

(Aust. Śląsk)

poleca wszelkie farby bengalskie, berlińskie, paryskie; papier farbkowy jakoteż znakomitą farbę w płynie, które z najlepszego indygo wyrabiane uznane są jako najlepsze do sieniowania bieliźny.

Do nabycia u p. p. we Lwowie: J. Sadiłowski, J. Justian, K. Bałaban, O. T. Winckler Syn, Fr. Czarniecki; w Tarnopolu E. Franz; w Jarosławiu Fr. Namieśniowski; w Stanisławowie K. Kopacz, A. Gurawski, T. Kwiatkowski; w Czerniowcach W. Vodicka, Ch. Rosenstock; w Radowcach K. E. Neunteufel.

Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny:
Hermann Luft we Lwowie (pasaż Hausmana 1. 6).

„PERKUN”

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

FERDYNANDA PIETZSCH

we Lwowie (Podzamcze) ul. Marcina 1. 11.

Gorzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rolnicze, Transmisye.

Wielka ODLEWARNIA żelaza i metalu. 858

W urządzeniach wszystkich zastosowujemy najlepsze systemy, przez co osiąga się maximum produkcji i największą oszczędność opału. Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędnym sił fachowych.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautés
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. nadw. fabryk 1892

kas ogniotrwałych

oryg. marki Fryd. Wiese

Firma WIKTOR BERGER Lwów

Akademicka 8.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji

stacya kolei państwowej.

WODA: Szczawa słona, jod i brom zawierająca.

Prócz tego znakomite kąpiele mineralne borowinowe, tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych kąpielniach hydropatycznych.

Woda Iwonicka

jest z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego łatwo strawna i przyjemna do picia. Tak Woda Iwonicka świeżego czerpania, jako też Sól Iwonicka, znakomity środek do kąpiele domowych dla osób skroficznych, jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcji Zakładu.

Lekarze: Dr. Debiński Klemens, lekarz zakładowy i Dr. Rościszewski. Położenie Iwonicza przeszło 400 m. nad pow. morza, wśród lasów szpilkowych. Śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzonych Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone. Łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacyi kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna, Kościół w Zakładzie, msza św. codziennie.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. — Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września. — W I. sezonie (do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia) mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie. — Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu.

1860

Dyrektor Zakładu: Dr. Rościszewski.

Zakopane. „Pension Nouvelle”

(ulica Chramcówki 32)

Pokoje na lato i zimę z całkowitem utrzymaniem.

Urządzenie wykwintne. — Łazienka i pralnia w miejscu. Kuchnia wyborna. Ceny umiarkowane. Zamówienia we Lwowie u dr. K. Berezowskiego, ul. Łyczakowska nr. 3, lub pod adresem: B. Filipowiczowa w Zakopanem. 1542

PARASOLKI

francuskie od zbr. 2'75 poleca

magazyn pod firmą 1015

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika
1. 7.

Lwów

ul. Hallicka
1. 6.